

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „RE-DOWNIK MIEJSKI” wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach przez listowego w dom 7.00 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.30 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 8.00 złotych do Gdańska 5.00 guldów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny Gzestaw Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr. każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen F. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 103

BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 5 maja 1925 roku.

Rok XIX.

Kłeska socjalizmu.

Socjalizm w Polsce ponosi jedną klęskę za drugą. Skompromitował się świeżo strajkiem rolnym, który dowiódł, że masy robotnicze na wsi wcale nie myślą ponosić ofiar dla idei żydka Marksa, a w dniu 1 maja także robotnicy w miastach stwierdzili, że nie uznają „święta robotniczego”. Polski „proletariat” pamięta dobrze, jak socjaliści w innych państwach rozumieją „bractwo ludów”, kiedy w r. 1920 pomagali bolszewikom przeciw Polsce. Dla tego szumne odezwy przywódców socjalizmu i komunizmu nie zrobiły wrażenia. Tylko w Warszawie i Łodzi znalazły się poważniejsze grupy, które 1 maja świętowały. Poza tym „święto robotnicze” wypadło bardzo blado.

Krakowski „Głos Narodu” stwierdza, że w Krakowie zbladła mocno gwiazda socjalistyczna. Kraków był zawsze ostoją socjalizmu, ale od smutnych wypadków listopadowych, gdzie socjalizm splamili się krwią żołnierza polskiego, masy odwracają się od socjalizmu. W tym roku sklepy chrześcijańskie były otwarte. „Niezależny” Drobner zgromadził do demonstracji tylko — 10 towarzyszy.

W Poznaniu odbył się pochód, w którym wzięło udział około 300 osób, przeważnie mętów miejskich.

U nas w Bydgoszczy spokój był zupełny, choć z Warszawy przyjechali rozmaici głowacze socjalizmu i komunizmu. Ato we wczorajszej uroczystości narodowej udział był tłumny. Świadczy to dodatnio o zdrowiu moralnym społeczeństwa.

Święto radości i wesela w Gdańsku.

Gdańsk, 3. 5. PAT. Uroczystości Trzeciego Maja zwłaszcza ze względu na zakaz senatu urzędowania pochodu, przybrały charakter niezwykle podniosłej manifestacji narodowej. W skromnym polskim kościółku św. Stanisława oraz na placu przed kościołkiem zebrały się liczne rzesze publiczności polskiej. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup O'Rourke w asystencji licznej duchowieństwa po skiego.

Oprócz władz polskich na nabożeństwie był komisarz Ligi Narodów Mac Donell, członek sekretariatu Ligi p. Maas, przedstawiciel senatu gdańskiego itd. Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja zaś wieczorem odbyło się przyjęcie u min. Strassburgera.

Piast radzi o swej czeladzi.

Poznań, 3. 5. PAT. W Poznaniu odbywa się kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. Obrady kongresu poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele Bożego Ciała, gdzie też dokonano poświęcenia sztandaru okręgowego. Współudział w kongresie wzięli między innymi prezes Witos, wicemarszałek Osiecki, senator Sreńniawski, posełowie dr. Kiernik, Dębski itd. Prócz delegatów z Wielkopolski przybyły delegacje ze wszystkich ziem polskich.

Wybory w Albanji.

Donoszą z Tirany, że rozpoczęła się już kampanja wyborcza w związku z nowymi wyborami do parlamentu, które ma się odbyć dn. 17 bm.

„Germania” żąda rozbioru Polski z powodu katastrofy pod Starogardem.

Berlin, 3. 5. (Tel. wł.) „Germania”, główny organ katolików niemieckich, omawiając katastrofę kolejową pod Starogardem, uważa, że możnaby domnieść, iż komunikacja przez Pomorze do Prus Wschodnich nie jest dość zabezpieczona przed zamachami zbrodniczymi albo szowinistwami. Już dawniej z kół gospodarczych domagano się specjalnej niemiecko-polskiej organizacji komunikacji przez „kurytarz”, a żądanie, przy którym uniknęłyby się także zbyteczne zmiany personelu, okazało się jako zupełnie uzasadnione — pisze

„Germania”. W dalszym ciągu wyraża „Germania” nadzieję, że nieszczęście kolejowe pod Starogardem wywoła zrozumienie dla żądań niemieckich zmian granic na wchodzie.

Powyższy głos organu katolików niemieckich, który z nieszczęścia i śmierci usiłuje bić kapitał polityczny, wydając wyrok na Polskę przed czasem, zdaje się potwierdzać opinie tych, którzy przypuszczają, że Niemcy urządzili zamach pod Starogardem, aby rozdmuchać sprawę zaborskich apetytów niemieckich na ziemie polskie.

Trzeci Maja w Warszawie stał się dniem wspaniałego tryumfu armji polskiej.

Warszawa, 3. 5. (Pat.) Uroczystości z powodu święta narodowego rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze św. Jana. Punktualnie o godz. 9.50 przybyli do katedry i zajęli miejsca w stallach p. Prezydent Rzplitej, rząd z prezesem ministrów Grabskim na czele, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem papieskim msgr. Laurim na czele, przedstawiciele Sejmu i Senatu, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele wojskowości z min. gen. Sikorskim na czele, szereg delegacji stowarzyszeń społecznych i kulturalnych ze sztandarami, wreszcie przedstawiciele nauki, sztuki, literatury i pracy. Msza św. rozpoczęła się o godz. 10. Celebrował ją ks. kardynał Kakowski. Z katedry uczestnicy uroczystości z p. Prezydentem Rzplitej i p. prezesem Rady Ministrów Grabskim na czele udali się na rewję wojskową na przyległe do stolicy pola Mokotowskie.

Na specjalnej, pięknie udekorowanej trybunie zasiadli p. prezydent Rzplitej wraz z rodziną, marszałkowie Sejmu i Senatu oraz członkowie korpusu dyplomatycznego z rodzinami, obok na przyległych trybunach — generalicja, członkowie ciał ustawodawczych, reprezentanci społeczeństwa, literatury, sztuki i prasy. Przed rozpoczęciem rewji odbyła się uroczystość dekorowania oficerów francuskich i polskich. Dekorowania orderem „Polska Odrodzenia” dokonał p. Prezydent Rzplitej, dekorowania odznakami francuskimi dokonał w imieniu prezydenta republiki francuskiej szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, gen. Dupont. Następnie odbyła się rewja, w której brał udział cały korpus warszawski w liczbie około 14 000 ludzi, ponadto organizacje, imponujące reprezentujące hasło: Narod pod bronią, jak hufce szkolne, Sokoli, Strzelce i harcerze.

Defilowaniu wojsk towarzyszył nieopisany entuzjazm. Nieustannie okrzyki i wiwaty towarzyszyły wszystkim rodzajom broni, sięgając najwyższego napięcia na widok oddziałów konnych, z których część przejechała stępą, część w krótkim galopie, zaś 11 p. ul. i artylerja konna „en carriere”, tak świetnie i z taką brawurą, że wprawiły obecnych wprost w szal owacji. Zachwyty wzbudziły również eskadry lotnicze, przybyłe na uroczystość z Krakowa, Poznania i z pod Wilna, niezależnie od świetnej eskadry warszawskiej.

Dzień święta 3-go Maja stał się dniem tryumfu wojska polskiego, którego wspaniała postawa wywarła głębokie wrażenie na ludności, dając dowód wysokiego stopnia, w jakim armja zrosła się z sercem narodu.

Dzień święta 3-go Maja stał się dniem tryumfu wojska polskiego, którego wspaniała postawa wywarła głębokie wrażenie na ludności, dając dowód wysokiego stopnia, w jakim armja zrosła się z sercem narodu.

Polityczna spekulacja niemiecka na nieszczęściu.

(d.) Katastrofa kolejowa, jakiej uległ niemiecki pociąg tranzytowy Nr. 907 w okolicy Starogardu, dała asumpt prasie niemieckiej do całego szeregu wystąpień, oskarżających administrację polską o niechlujną gospodarkę kolejową.

Prasa ta zamieszcza wywiad z niemieckim wice-ministrem kolei p. Krone, który szantażuje wprost tym wywiadem opinię polską.

Pan Krone twierdzi, że „przyczyną nieszczęścia stało się zaniedbanie techniczne ze strony polskiej”. . . . (I przyp. Red.)

Przedewszystkiem, co tu ma do gadania p. wice-minister Krone?

Czy p. Krone zna kolejową gospodarkę polską ostatniego czasu? Wogóle coś, doprawdy, konkretnego może powiedzieć ten pan o katastrofie, ze swojego oddalonego, a wysokiego fotelu ministerjalnego w Berlinie . . . ?

Jeżeli pan Krone nie zna, a chce poznać, statystykę katastrof kolejowych w Europie, to niech zajrzy do materiałów w tej dziedzinie, a niechybnie zobaczy i przekona się (jeżeli chce), że pod tym względem Polska zajmuje wcale chwalebne miejsce.

„Wynurzenia” p. Krone zgóry były przez nasze czynniki rządowe przewidziane. To takie, przecież, dla nas zrozumiałe.

„. . . Nie ulegało dla mnie wątpliwości, że zainteresowane czynniki niemieckie będą usiłowały wyzyskać katastrofę pod Starogardem przeciw Polsce” — oświadczył w wywiadzie dziennikarskim minister kolei p. Tyszk.

I cała opinja polska do głębi przejęta utratą tytułu istnień ludzkich, opinję tę podzieli.

Nietylko podzieli ale i potrafi dostrzedz w wynurzeniach p. Krone, ho, ho, daleko sięgającą politykę niemiecką.

Po katastrofie.

Jeszcze jedna ofiara.

Dzisiaj zmarła dalsza ofiara katastrofy: niejaki Hartmann z Insterburga.

50 000 zł. nagrody!

Minister kolei wyznaczył nagrodę w sumie 50 000 złotych za wykrycie sprawców zbrodniczego zamachu.

Msza żałobna.

Na specjalne życzenie p. wicewojewody odbędzie się jutro, we wtorek, uroczysta msza żałobna za duszę ofiar katastrofy.

Naprawa toru.

Uprzątnięcie i naprawa toru trwa w dalszym ciągu. Akcją kieruje drogomistrz Zebel. Całkowity ruch przywrócono w poniedziałek rano. Lokomotywa, która spadła z nasypu, nie została uprzątnięta; leży przekreślona kołami do góry.

Proces o zamach w Sofji.

Sofja, 2. 5. (PAT.) Rozpoczął się tu przed wojennym sądem proces przeciwko oskarżonym o udział w zamachu w katedrze. Na ławach oskarżonych zasiadli Friedmann i zakrystjan katedry, oskarżeni o przygotowanie zamachu oraz Koeff, Daskelof i Kamburów, oskarżeni o ukrywanie sprawców zamachu. Wobec tego, że obrona wysunęła kwestję niekompetencji sądu, twierdząc, że sprawa ta nie powinna być rozpatrywana przez sąd wojenny, sąd po naradzie ogłosił decyzję, mocą której uznał się za kompetentny. Następnie przewodniczący sądu przystąpił do odczytania aktu oskarżenia. Czytanie trwało do południa.

Planowany zamach na rumuńską rodzinę królewską.

Z Bukaresztu donoszą, że policja odkryła tam szeroko rozgałęzioną organizację terrorystyczną, — która planowała na 1-go maja wysadzenie w powietrze pałacu królewskiego i gmachu parlamentu. W związku z tym obsadzona została linja kolejowa łącząca Rumunję z Bessarabią, okazało się bowiem, iż terroryści planowali również zamachy kolejowe.

Pijcie **Kefir** Pijcie
wyprodukowany na sposób kaukaski. (10305)
Wytwórnia „Herkules”
Bernardyńska 10. Telefon 1549.

Sledztwo trwa jeszcze.

Szczegóły śledztwa, prowadzonego z dużą energią przez przybyłe z Warszawy władze prokuratorskie, nie zostały dotychczas ujawnione. Okoliczne wioski zostały odgradzone poprostu od świata, tak, że bez wiedzy władz, nikt Starogardu opuścić nie może.

Wszelkie poszlaki wskazują, że zbrodniarze przybyli z terytorjum Gdańska i po dokonaniu zamachu na teren wolnego miasta zbiegli. Z odcisków rak na lewarze i stóp w miejscu katastrofy, wnosić można, że było ich 4-5.

Łatwość, z jaką przedostali się oni przez kordon, tłumaczą tem, że od miejsca katastrofy do Gdańska, biegną lasy. Teren ten był wykorzystywany przez bandy przemytnicze.

Aresztowania.

Został aresztowany drugi osobnik, podejrzany o udział w zbrodni zamachu. Osobistość aresztowanego jest trzymaną w ścisłej tajemnicy.

Według krążących pogłosek, aresztowany w Starogardzie, podejrzany człowiek jest Niemiec, pochodzący z Berlina, a ostatnio zamieszkały na terytorjum w. m. Gdańska, należący do niemieckiej partji komunistycznej.

Bardzo ważny szczegół.

Władze śledcze stwierdziły, że lewar oraz słupki, znalezione w lesie opodal miejsca katastrofy, za pomocą których dokonano zbrodni, pochodziły z majątku ziemskiego „Kokoszki” (na północ od w. m. Gdańska), skąd według zeznań administratora majątku zostały skradzione między 26 a 29 z m. Właścicielem majątku jest niejaki p. Wuerz, Niemiec.

Zdaniem władz śledczych jest to bardzo ważny szczegół, który może doprowadzić na ślad sprawców zamachu.

Otwarcie Targów Poznańskich.

Poznań, 3. 5. (Pat.) Na otwarcie piątego Targu Poznańskiego i pierwszego międzynarodowego targu w Poznaniu przybyli p. minister przemysłu i handlu Kiedroń i p. min. spraw wewn. Ratajski. W towarzystwie pp. ministrów przybyli również p. premierowa Władysława Grabska i p. ministerowa Kiedroniowa, i jako reprezentant M. S. Wojsk. gen. Norwid Neugebauer. Goście w towarzystwie p. wojewody przybyli na otwarcie pierwszego międzynarodowego Targu Poznańskiego. Pierwszy przemówił wiceprezydent miasta p. Kiedacz, przebiegając pokrótce dzieje targów poznańskich od 1921 r. począwszy. P. Kiedacz poprosił p. min. Kiedronia, aby raczył otworzyć Targi, poczem p. min. Kiedroń wygłosił odpowiednie przemówienie.

Po przemówieniu przeciął p. min. Kiedroń wstęgę, poczem goście zwiedzali poszczególne pawilony wystawy. W otwarciu Targów uczestniczyli oprócz licznych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych pp. wicemarszałkowie Osiecki i Pluciński, liczni przedstawiciele zagranicznej prasy, konsulowie francuski, czechosłowacki, angielski i niemiecki. O godz. 14 w Złotej Sali ratusza odbyło się śniadanie, wydana przez m. Poznań za okazji otwarcia Targów. Wiceprezydent p. dr. Kiedacz, nawiązując w swem przemówieniu do święta narodowego, wznosił toast na cześć p. Prezydenta Rzplitej i rządu, poczem p. minister Ratajski wygłosił przemówienie, w którym wyraził życzenie, aby międzynarodowe targi poznańskie stały się ośrodkiem zgodnej współpracy i żywej wymiany dóbr pomiędzy polskimi sferami gospodarczymi a zagranicą. Niech przysporzą — mówił p. minister — miastu chwały i pożytku, a obywatelom poznańskim dadzą to zadowolenie, że wysiłkiem polskiego rozumu i pracy przyczynili się do rozkwitu odrodzonej Ojczyzny.

W imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej dziękują panu wiceprezydentowi stołecznego miasta Poznania za łaskawe słowa i miłą gościnność. Wzruszony

jestem i dumny, że w mieście, z którym mnie wiążą węzły najczulszej miłości, w którym z mocy wyboru współobywateli objąłem ster gospodarki samorządowej, obecnie w dniu 3-go maja mam zaszczyt przemawiać imieniem wielkiej, potężnej Rzplitej Polskiej. W imieniu rządu Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej niosę prastarą stolicy wielkopolskiej serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego uznania dla Jej obywatelskiej pracy i ofiarnej działalności dla Ojczyzny. Dowodem zapobiegliwości i przedsiębiorczości mieszkańców Poznania jest płyta Targu Poznańskiego, rozpoczynający się pod hasłem współzawodnictwa międzynarodowego. Świadczy on, że Polska nie chce w wojennych wysiłkach pracy zajmować miejsca osłabionego, ale pełną wiarą w zdolność twórczą i organizacyjną narodu ubiega się o przewodnictwo w postępie gospodarczym. Polska pragnie pokoju, jak wszystkie inne państwa europejskie nie dlatego, że jest politycznie syta, nie dlatego, by wojny prowadzić nie umiała, ale dlatego, że istota ducha polskiego nie zna zachłanności. Tysiącletnie dzieje Polski wykazały, że Polska nie żyła podbojami, lecz prowadziła wojny obronne, że z ludami ościennymi bratnie zawierała unje na równych prawach i że dzisiaj jest Polska tem państwem, które szczerze i bez zastrzeżeń podpisało protokół genewski o zgodnym współżyciu z narodami, pragnąc gorąco urzeczywistnienia tej idei.

Następnie przemawiali prezes rady miejskiej p. Hedinger i minister przemysłu i handlu p. Kiedroń. P. minister

Ratajski wraca do Warszawy dziś wieczorem, p. min. Kiedroń pozostaje w Poznaniu jeszcze kilka dni.

(Szczegółowy pogląd na znaczenie i rozmiar wystawy da specjalny nasz korespondent. Red.)

Obchód w Toruniu.

Toruń, 3. 5. PAT. Rocznicą Konstytucji Trzeciego Maja obchodzona była w Toruniu nader uroczysto. W dniu 2 maja, jako w wigilję święta odbył się przed iluminowanym ratuszem uroczysty capstrzyk wojskowy, poczem oddziały wojskowe wraz z orkiestrami przeciągały ulicami miasta, przybranymi w chorągwie o barwach narodowych i zieleni. W dniu 3 Maja o godzinie 6 rano rozległ się hejnał z wieży ratuszowej, oraz pobudka odegrana przez orkiestrę wojskową. O godzinie 9 przed południem odbyła się na placu św. Katarzyny polowa msza św., poczem przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych odebrali defiladę wojsk, korporacji, cechów i stowarzyszeń ze sztandarami. O godzinie 10 odbyła się w kościele św. Jakóba uroczysta msza św.

Pan wojewoda udekorował złotym krzyżem zasługi marszałka sejmiku p. dr. Dandelskiego srebrnym krzyżem zasługi naczelnika wydziału Urzędu Wojewódzkiego p. Lisowskiego oraz medalem pamiątkowym Trzeciego Maja szereg osób, zasłużonych na niwie pracy kulturalnej, społecznej i artystycznej. Po południu odbyły się zabawy ludowe oraz zawody sportowe. Uroczystości dnia dzisiejszego zakończyły się galowem przedstawieniem w Teatrze Miejskim. Odegrano Morstina „Szlakiem legionów“.

Odsłonięcie pomnika pierwszego wojewody pomorskiego.

Toruń, 3 maja. Dziś w południe, po uroczystościach ku uczczeniu rocznicy wiekopomnej Konstytucji 3 Maja odbył się uroczysty akt odsłonięcia pomnika, poświęconego pierwszemu w odrodzonej Polsce wojewodzie pomorskiemu **śp. dr. Stefanowi Łaszewskiemu**. Pomnik ma kształt niskiego kwadratowego stożka, w którego zachodniej płaszczyźnie znajduje się płaskorzeźba z popiersiem śp. dr. St. Łaszewskiego. Twórcą pomnika jest znany rzeźbiarz p. Marcin Rożek z Poznania.

Sam akt odsłonięcia odbył się w sposób następujący: Dokoła małego skweru na zachodniej stronie gmachu wojewódzkiego, gdzie stoi pomnik, zgromadzili się przedstawiciele władz i tłumy publiczności. Przed zasłoniętym jeszcze pomnikiem stanął wojewoda p.

dr. St. Wachowiak i wygłosił przemówienie, które poniżej podajemy, poczem wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, a równocześnie spadała zasłona. Następnie odbyło się uroczyste podpisywanie dokumentu erekcyjnego. Podpisy złożyli: Wojewodzina Łaszewska, prezes Sądu Apelacyjnego Rusczyński, generał Skierski, starosta krajowy wice-minister Wybicki, generał Hubischa, marszałek sejmiku wojewódzkiego Dandelski, X. dziekan Pelka i wojewoda dr. Wachowiak. Po odsłonięciu pomnika, złożeniu wieńców i wmurowaniu dokumentu erekcyjnego nastąpiło udekorowanie szeregu obywateli.

(Mowę wojewody Wachowiaka podamy dosłownie w przyszłym numerze. — Red.)

Z naszych spraw teatralnych.**Odpowiedź p. Adamowi Grzymale-Siedleckiemu.**

„Zadankami arytmetycznymi“ odpowiedział nam w „Gazecie Bydgoskiej“ p. Adam Grzymała-Siedlecki na nasze ostatnie artykuły w sprawie kierownictwa, reżyserji i zespołu aktorskiego naszego Teatru Miejskiego. Matematyką tą swoją teatralną uzasadniał w artykule swoim p. Ad. Grzymała Siedlecki zdudzenia swoje co do atakowanego przez nas artystycznego kierownictwa p. Józ. Karbowskiego na bydgoskiej scenie. Ze względu na ważność sprawy samej i ze względu na wyraźną rozbieżność punktów wyjścia i widzenia w uchwyceniu przez p. Ad. Siedleckiego i przez nas tego niezmiernie ważnego lokalnego zagadnienia teatralnego podejmujemy tu dalszą z p. Ad. Siedleckim polemikę w tej najlepszej nadziei i wierze, że, aczkolwiek nie przekonamy naszego szanownego oponenta, to przecież jednak jasno wykazemy, iż punkt ciężkości bydgoskiej sprawy teatralnej leży zupełnie gdzie indziej, aniżeli tam, gdzie go się p. Ad. Grzymała Siedlecki dopatruje. Pan Adam Grzymała Siedlecki wraca na wstępie swego artykułu do poprzedniego, w pierwszym swoim na ten temat artykule postawionego twierdzenia, że kto krytykuje teatr p. Józ. Karbowskiego i kto go jako niestojący tomne dzieci, ciężkie słowa na wiatr i nie odważają sumiennie ich wagi i znaczenia? „Punktem niemieckim“ i „sta-

nowiskiem niemieckim“ operuje p. Ad. Grzymała-Siedlecki tam, gdzie należy postawić kwestję logicznie i powiedzieć sobie otwarcie, że w sprawie teatru ma Bydgoszcz do wyboru tylko takie punkty widzenia: albo teatr dobry, albo zły. Ponieważ zły teatr jest niepotrzebny i dla kultury polskiej na kresach nawet szkodliwy, więc należy go likwidować i stworzyć teatr lepszy. **Popieranie finansowe złego teatru jest zabagnieniem sprawy i nie da się uzasadnić żadną nawet najdowcipniejszą matematyką teatralną.** Punkt ciężkości i sedno sprawy nie w tem więc leży, że dobry, na właściwym poziomie stojący teatr popierać należy; bo to każde dziecko rozumie, ale w tem, że teatr p. Karbowskiego jest zły i w swoim obecnym składzie nawet przy największym poparciu nigdy lepszy nie będzie.

Niepowodzenie jego materialne nie od „punktu i stanowiska niemieckiego“ krytyczne, bez żadnych iluzji, zapatrującej się na jego działalność polskiej, narodowej prasy zależy, nie od braku poparcia finansowego ze strony miasta zawiślo, ale od niego samego, od jego niemości wewnętrznej, artystycznej, od tego ciągłego zrażania do siebie publiczności głępszymi sztukami i naogół słabem ich wykonaniem. Teatr, który nieodpowiednim referatem i niewłaściwą grą aktorską zraża do siebie teatral-

na publiczność, jest złym teatrem i na żadne u nikogo poparcie nie zasługuje.

A teatr p. Karbowskiego ma pod tym względem duże grzechy na sumieniu i to nietylko w Bydgoszczy samej, ale i na prowincji. Oto przykład najnowszego. Teatr p. Karbowskiego dał swego czasu w Gnieźnie „Spadkobiercę“ p. Siedleckiego ku wielkiemu zadowoleniu publiczności. Ten sam teatr dał w Gnieźnie niedawno „Posiedzenie nocne“, najgłępszą sztukę z repertuaru bulwarowego i oburzył na siebie całe Gniezno. Prasa gnieźnieńska, bardzo w krytyce swojej rzeczowa, nie miała wprost słów na właściwym poziomie zwalczą, ten działła w myśli cichych pragnień Niemców, „bo, jeżeli Rada Miejska odmówi finansowego poparcia dyr Karbowskiemu, to dyrektor Karbowski musi ogłosić bankructwo i teatr polski w polskiej Bydgoszczy stanie“.

Czytając to zdanie, mamy ochotę zapytać p. Ad. Grzymalę Siedleckiego, czy ilość zdolnych w Polsce do objęcia dyrekcji teatru ludzi redukuje się w oczach jego naprawdę tylko do osoby p. Józ. Karbowskiego i czy p. Adam Siedlecki naprawdę przypuszcza, że gdyby wskutek braku finansowego poparcia ze strony miasta stanął marnie prowadzony teatr p. Józ. Karbowskiego, to nie znaleźliby się w Polsce ludzie zdolni poprowadzić go lepiej?

Śniemy twierdzić, że teatr bydgoski po ogłoszeniu bankructwa p. Józ. Karbowskiego ani na moment nie stanie, ale się tylko zreorganizuje i, ujęty w nowe, energiczniejsze ręce, na wyższy pod każdym względem wydzwignie się poziom. Na osobie p. Karbowskiego nie ogranicza się liczba zdolnych w Polsce kierowników teatrów i bankructwo teatralne nieodpowiedniej jednostki nie zmiecieć z powierzchni naszego życia w Bydgoszczy tak ważnej placówki narodowo-kulturalnej, jaką jest teatr. Przeciwnie, bankructwo teatralne nieudolnej jednostki nietylko nie pogrzebie, ale przyczyni się do uzdrowienia naszych spraw teatralnych, bo zmusi miasto do obejrzenia się za jednostką sprawniejszą.

Pan Ad. Grzymała-Siedlecki wypowiada między wierszami pod naszym adresem aluzję, że w opozycji naszej do teatru p. Karbowskiego, „może nie wiedząc o tem“, stoimy na stanowisku niemieckim. Czyż pisując w organie monopolizującym wszelkie ideały i cnoty endecji, p. Adam Grzymała-Siedlecki uległ także nałogowi monopolizowania w głowie swojej wszelkiej myśli przytomnej i wszelkiej samokrytyki, że przypuszcza pod adresem winy punkt widzenia wysuwających swoich oponentów, iż ci, zabierając głos w sprawie teatru, rzucają beznamiętnie jak nieprzyoburzenia na podobne kpiny z publiczności, a skutek wystawionego przez teatr p. Karbowskiego w Gnieźnie „Nocnego Posiedzenia“ był ten, że na parę dni później świetnie przez poznański teatr wystawionego „Antychrysta“ Roztworowskiemu prawie nikt nie poszedł. Prasa miejscowa gnieźnieńska przypisała winę tego teatrowi p. Karbowskiego, który idjotyzmem „Posiedzeniem nocnym“ zniechęcił i zraził publiczność gnieźnieńską do teatru wogóle.

Więc, panowie, nie zaciemniajcie sprawy teatru bydgoskiego matematyką teatralną, bo nie w niej leży punkt ciężkości sprawy, ale w jakości teatru, w jego podstawach artystycznych, w jego umiejętnym kierownictwie, w jego pomysłowej, twórczej reżyserji, w jego zespole aktorskim. Niech teatr p. Karbowskiego dopisze pod temi wszystkimi względami, a nikt mu nie zaprzeczy prawa do poparcia finansowego. **Popieranie tego teatru przy jego obecnym poziomie i w jego obecnym składzie uważamy za utrwalenie błędu, który dla dobra miasta jak najprędzej należy usunąć.**

Tyle na dzisiaj w odpowiedzi p. Ad. Grzymale Siedleckiemu, który chyba za nieomylnego w kwestjach teatralnych pomimo swego autorytetu, się nie uważa i cudzy głos krytyczny dopuszcza. W czasie najbliższym zatrzymamy się nad repertuarem, jaki uważamy dla Bydgoszczy za odpowiedni.

wojny wielkiej, przysnął duch skruchy i pokuty, a wykwitł na nowo duch gwałtu i przemocy.

W takim nastroju dojrzała kandydatura Hindenburga, namiestnika Hohenzollernów. Marszałek pisał w 1919 r. w swych pamiętnikach, wydanych 1920 r. o Wilhelmie II na stronie 402 słowa następujące:

Poszedł, aby ojczyźnie zaoszczędzić nowych ofiar, aby stworzyć dla niej pożylniejsze warunki pokoju...

Ja zostałem na posterunku.

A dalej na stronie 403:

Naszem zadaniem było teraz ratować pozostałe cząstki naszej armji dla późniejszej odbudowy ojczyzny.

(Strona 405). Obecnie potop nieokreślonych namietności politycznych i pustych frazesów dla nas z dawniejszych pojęć o państwie, zdawałoby się zniszczył świętą tragedję. Ale wody potopu ustąpią. Wówczas z wiecznie burzliwego morza ruchu społecznego wyłoni się znów owa skała, do której ongiś przy czepliła się nadzieja naszych ojców, i na której prawie przed pół wiekiem naszą siłą utworzono ufnie przyszłość ojczyzny: cesarstwo niemieckie.

Gdy w ten sposób odżyje myśl narodowa, uświadomienie nacjonalne, wówczas dojrzeją dla nas z Wielkiej wojny, na którą żaden naród z słuszną dumą i czystszy sumieniem spoglądać nie może jak nasz, dopóki był wierny, oraz z gorzkiej powagi dni dzisiejszych moralnie cenne owoce.

O jakich to „moralnych owocach“ myślał Hindenburg — dowie się namacalnie świat niebawem. A. P. B.

Człowiek przyszłości.



Amerykański zoolog, prof. Konrad Tharaldsen przepowiada w świeżo wydanym studjum, że wprawdzie biologiczne zmiany postępują bardzo wolno, jednak człowiek ma przed sobą jeszcze 2—3 milionów lat istnienia, i trzeba oswoić się z myślą, że kiedyś wyglądać on będzie inaczej niż dzisiaj.

Główną zmianę stworzy stałe zwiększanie się mózgu, które pociągnie za sobą wzrost czaszki i całej wogóle głowy. Natomiast siła i rozmiary muskulów ulegną redukcji, zdążamy bowiem do tego, by przy pomocy środków mechanicznych, uczynić dla człowieka wszelki trud fizyczny zbyt ciężkim.

Należy więc człowieka przyszłości wyobrazić sobie jako monstrum o olbrzymiej głowie, wspartej na wąskiej długiej szyi, z tułowiem minimalnym, w którym tkwić będą cztery patyki: para nóg i para rąk. Jakież to szczęście, że taka zmiana nas jeszcze, ani naszych potomków nie dotęgnie.

Prof. Tharaldsen twierdzi również, że proces rozmnażania się ludzi wejdzie na zupełnie różne od dzisiejszych tory. Człowiek przyszłości rodzić się będzie poza obrębem ciała matki. W jaki sposób, tego już uczony amerykański nie wie, czy też wyjaśnić nie chce.

Pięknie niezrównanej dobroci

PORTERZYWIECKI

Reprezentacja i składy

„WILKA“ Bydgoszcz — Ratusz.

Tel. 489.

Dr. Teodor Brandowski.

Mieszczanstwo Polskie w okresie Konstytucji 3. Maja.

Zanim powiodę Was przed jasną zorzę Konstytucji 3 Maja, niechże wolno mi będzie zatrzymać się przelotnie w czasach rozkwitu i potęgi miast polskich dawnej epoki i niech dotknę zimnem ostrzem lancetowem rzeczywistości bolącej rany tego okresu po Zygmunta, kiedy miasta poszły w ruinę, poprzyły się w zupełnym upadku zaniedbania.

Po nieszczęśliwych zamieszkach i wojnach przed panowaniem Łokietka, a zwłaszcza po straszliwych napadach tatarskich XIII wieku, które prawie całą Polskę wyniszczyły, wszystkie miasta zaludnione przychodniem obcym, nie mogły być inaczej zakładane, tylko pod pewnymi umowami swobód i wolności. A że najwięcej gromadziło się przychodni z krajów niemieckich, przeto wolności miast polskich zasadzały się na swobodach miastom niemieckim służących. Potrzeba ludności, przemysłu w rzemiosłach i handlu do tego nawet przymuszała królów, że miastom polskim apelacji do Magdeburga dozwolili. Toteż wszystkie przywileje lokacyjne miast polskich są w tej formie zredagowane: *Transferimus Cives nostros ex jure polonice in ius teutonicum quod magdeburgense dicitur. Praeterea ex iure quosdam a eavis potestate palatinorum, castellanorum, iudicum, sub iudicium etc.* W tej mierze wolność uprzywilejowana mieszczan równa była wolności uprzywilejowanej duchownych; gdy ci po ostatecznej sadu wyroku udawali się do Rzymu, tamci do Magdeburga, gdzie Otto cesarz najwyższy trybunał apelacyjny dla miast ustanowił. Odczuwali niestosowność takiego położenia królów polscy. Dlatego Kazimierz W., zwoławszy sejm do Krakowa w roku 1350-ym, złożony z szlachty, mieszczan i chłopów uprzywilejowanych, za zgodą i zezwoleniem wszystkich postanowił apelacyjny trybunał w kraju. Tym sposobem ustala apelacja do Magdeburga, lecz mocniej jeszcze prawo magdeburskie zatwierdzone zostało, którego nieprzerwana aż do sejmiku konstytucyjnego trwałość okazuje, jak królom polscy szanowali początkowe miast przywileje, jak wolności miejskie obok ze szlacheckimi kładli.

To były czasy, kiedy miasta polskie rozwijały się, handel kwitnął, dobrobyt rozrastał się, a tem samem wzmagalo się bogactwo Polski. Mieszczanstwo stało wówczas u szczytu potęgi swojej. Miasta polskie należały do prawodawstwa, do uchwały podatków, do uznania królów, do związków konfederacyjnych i do wielu innych ważnych aktów, w których szło o wyznanie lub zaręczenie woli całego narodu. Mieszczanie mieli wolność nabywania dóbr ziemskich, szlachta nabywała posesje w miastach, sprawowała w nich urzędy i poddawała się miejskim prawom bez utracenia prerogatyw szlacheckich.

Aliści od Zygmunta I począwszy szlachta przemagać zaczęła nad miastami, a gdy ostatni z Jagiellonów Zygmunt August umarł i zaczęły się elekcje dożywnych królów, powołano ustawy sejmowe do życia, które krzywdziły wolność miast i mieszczan. Najważniejsze zaś swobody nie żadnym prawem, ale wskutek gwałtu i przemocy straciły na znaczeniu. W ten sposób mieszczanstwo zwolna usunięte zostało w cień i doszło do tego, że szlachta, wymusiwszy na królach, by im starostwa na dożywnia rozdawali poseję, każde miasto oddzielnie mogła uciemieścić. Od tych czasów datuje się zniszczenie i ruina miast, upadek rzemiosła i handlu wewnętrznego. Zubożone i ścieśnione do ostatnich granic w swoich prawach miasta nie mogły już więcej wzbogacać Rzeczpospolitą, ani przez wyprawy wojenne wspomagać, jak niegdyś było, siły narodowej.

Do jeszcze większej demoralizacji i upadku mieszczanstwa przyczynili się w 18-ym wieku żydzi, którymi występowali się starostowie szlacheccy.

Po wiekach dopiero przez grubą pomrokę ciemnoty i upadku powszechnego przedarł się złoty promień wolności — Sejm Czteroletni. Jednym z pierwszych, którzy ideę wyzwolenia miast polskich z pod wpływu szlachty w sercu swoim krwią serdeczną i złotem literami wypisał, był prezydent m. Warszawy Dekert. On też był duszą całego późniejszego działania deputacji miast polskich. On z początkiem Sejmu czteroletniego zwołał przedstawicieli mieszczanstwa z całego obszaru Rzeczypospolitej, wydał cały szereg pism i rozbudził zainteresowanie mieszczanstwem. Kiedy delegacja miast wręczyła królowi i marszałkowi Sejmu odpowiedni memoriał, stworzoną została 18 stycznia 1789 roku osobna komisja, która miała się zająć prawami miast polskich i przedłożyć je skonfederowanym stanom. Wytworzyła się zaciekle polemika, posypało się mnóstwo broszur, pisemek ulotnych i wierszowanych utworów przygodnych. Opozycjonistów było wielu, ale przeważał duch dobry. Delegaci miast nie omieszkali zasypać komisję obradującą podaniami i memoriałami, wydobywając zapomniane dawno prawa mieszczzańskie na światło dzienne. Najbardziej zasłużyli się w tym kierunku słynni w owych czasach prawnicy miejscy Mędrzecki, Bars i Grabowski. Ale sprawa posuwała się żółwim krokiem. Napróżno Dekert zabiegał, prosił niemal ze łzami w oczach, aby praw mieszczanstwa polskiego nie zabagniono. Spotykał się z dziwną oziębłością — ba nawet szyderstwem. Na dobitkę koleżdy jego, nie rozumiejąc może ważności swoich zadań albo też zarażeni niewiarą w jakiegokolwiek powodzenie, nie popierali Dekerta należycie, a wreszcie opuścili całkiem ręce. Dekert z przepracowania i zgrzyot o los swojego dzieła ukochnego zapadł na zdrowiu i zakończył życie 4 października 1790 roku nie doczekawszy się rezultatu swej pracy. Przyczyną tego opóźnienia były intrygi stronników moskiewskich i ich gwałtowna opozycja, ponieważ rząd rosyjski doskonale sobie zdawał sprawę z doniosłości podobnego kroku i rozumiał, że prawa nadane mieszczanom zwiększą siłę konającej Rzeczypospolitej Polskiej w zatrwajającej dla niego potędze. Toteż użył wszelkich możliwych środków, aby do głosu mieszczan nie dopuścić. I trzeba było zręcznego wybiegu patrijotów na sejmie, aby sprawę mieszczanstwa polskiego ukończyć pomyślnie.

Nareszcie 18 kwietnia 1791 roku uchwalono ostatecznie prawa dla miast polskich następującej treści: Miasta królewskie uznano za miasta wolne, z pod władzy starostów, oraz jurydykcyj trybunałskich i wojewódzkich wyjęte. Wolny wybór sędziów i urzędników miejskich. Wolność wydawania rozporządzeń wewnętrznych miejskich. Prawa pomimem *captivebimus*, nisi iure vitum przysługuje nie tylko szlachcie ale i mieszczanom. Wolność nabywania dóbr ziemskich. Swobodny dostęp do wszystkich godności, awansów i promocji w stanie duchownym. Plenipotencja w obradach sejmowych. Szlachcie wolno było od tego czasu przyjmować prawo miejskie, sprawować rzemiosła i handel, piastować urzędy miejskie bez uszczerbku szlachectwa. Mieszczanom przejście do stanu szlacheckiego zostało ułatwione. Ponadto w zakresie prawa ustanowiono municypalne sady apelacyjne. Drugie prawo dotyczące miast uchwalono 24 czerwca 1791 roku p. t. Urządzenie wewnętrzne miast wolnych Rzeczypospolitej, w koronie i W. X. litewskim.

Dzień Konstytucji 3 Maja był ogólnym świętem Rzeczypospolitej, a więc i

miast polskich, bo paragraf trzeci ustawy zaznaczał wyraźnie: Prawo na teraźniejszym sejmie zapadłe, pod tytułem: Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej w zupełności utrzymane mieć chcemy, i za część niniejszej konstytucji deklarujemy, jako prawo wolnej szlachcie polskiej, dla bezpieczeństwa ich swobód i całości wspólnej ojczyzny, nową, prawdziwą i skuteczną dające siły *) Dzień ten był pogromem wiekowych przesądów, wyzwoleniem z ciemnoty kast i stanów, w sposób bezkrwawy sprawił on więcej niż osławiona rewolucja francuska, zrównanie wszystkich ludzi i rzeczywiste uznanie praw, dając swoim nie tylko Równość, Wolność, Braterstwo, ale Miłość i Ludzkość także. Polacy więc mogą być dumni z swojego dzieła z przed 135 laty, bo dzieje ludzkości niewiele mają takich jasnych, słonecznych dni, a bodaj czy nie najpiękniejszym i naj-słoneczniejszym dniem w ciągu dwóch tysięcy lat ogólnoludzkiego, dziejowego pochodni jest Dzień Konstytucji 3 Maja.

*) Ks. Hugo Kollataj: O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3. Maja 1791.

Ozdobnictwo... ciała.



Ludy piątej części świata czyli Australjji są to przeważnie nagusy, którzy nie mogą się ubierać w piękne czy bodaj fantastyczne tylko kostiumy, starają się jednak o oryginalne ozdoby na samem ciele. A posiadają oni tajemnicę bardzo ciekawego tatuowania się, przyczem miejsce ciała tatuowane nie zostaje gładkiem, lecz występuje w kształcie wypuklizny, tak że ciało tych ludzi posiada plastyczną ornamentację, podobną jaką posiadają ściany, gdy się je w gipsowe płaskorzeźby zaopatry.

Ogniskowym punktem tego ozdobnictwa są plecy. Im kto piękniej ma je „wypracowane“, na tem większe szanse u płci słabej rachować może!

Miniatury.

Idjota.

Komuś powiedzied „idjoto“ jest obraza. Wyras idjota dał wiele powodów do pojedynków, kłótni i utarczek, a jednak słowo to nie jest weale takie straszne, jakby się wydawało. Pomyślimy tylko, a przekonamy się, że absolutnie nie powinniśmy się gniewać, jeżeli ktoś kogoś nazwie idjota. Przecież idjota nie potrzebuje się liczyć z formami towarzyskimi, nie musi się liczyć ze słowami; nikt mu nie weźmie za złe — bo jest idjota. Jednym słowem bardzo dobrze jest być idjota. Nie wiem dlaczego ludzie teraz nie chcą nim być.

Podczas wojny zaszczytny ten a poniekąd praktyczny tytuł niejednego uwołnił z wojska.

A dziś. Gdyby nie było idjotów, nie byłoby ani protekcji, ani kariery, ani żadnej wogóle okazji do zdobycia majątku czy tytułu.

Jeżeli więc wysoko postawionej wielkości powie ktoś „idjoto“, to oznacza to tylko podstawy psychologiczne, na których jego wielkość spoczywa.

F. S.

*) Mędrzecki Adam: „Prawa Miast Polskich“

*) Walerjan Kalinka: Sejm Czteroletni.

*) Walerjan Kalinka: Sejm Czteroletni.

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek dnia 4. maja 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Florjana, Moniki.
Jutro we wtorek Piusa V. pap.
Wschód słońca o godzinie 4. 26.
Zachód słońca o godzinie 7. 29.

DYZURY NOCNE APTEK.

Od poniedziałku 4. do poniedziałku 11. maja mają dyżur nocny:

- 1) Apteka Centralna, Gdańska.
- 2) Apteka pod Lwem, Okole.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W poniedziałek i wtorek: operetka.

Program koncertów stacji radiofonicznej „P.T. R.” w Warszawie.

Poniedziałek 4. 5. Od godziny 18—19.

- 1) Koncert Jazzband'u „Oaza” pod kier. p. Karasińskiego.
- 2) Komunikat P. A. T.
- 3) Biuletyn meteorologiczny.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45

Muzeum Miejskie przy Starym Ryнку (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

— **Osobiste.** Egzamin sędziowski zdał przed Komisją egzaminacyjną przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu aplikant sądowy p. Edward Korytowski z Koronowa.

— **Urząd Statystyczny** donosi, że w mieście Bydgoszczy **znizka drożyzny** w miesiącu kwietniu 1925 r. wynosi 3,39 procent.

— **Księga adresowa m. Bydgoszczy** pojawi się w najbliższych dniach na półkach księgarskich. Jest to owoc bardzo żmudnej a tak pożytecznej dla orjentacji i ruchu miejskiego pracy. Ostatecznej redakcji tego cennego podręcznika dokonał sekretarz Magistratu Zernicki, ponieważ dyrektor Weber z powodu złego stanu zdrowia nie mógł rozpoczętego przez niego dzieła doprowadzić do końca.

— **Celem zakończenia manifestacji** w obronie granic zachodnich, wzywa Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu X.X. próboszczów, pp. burmistrzów, i zarządy powiatowe i miejscowe Związku Obrony Kresów Zachodnich, do przeprowadzenia akcji werbunkowej na członków Związku — w myśl uchwał konferencji międzystowarzyszeniowej w Poznaniu — i nadesłania zebranych pieniędzy, oraz zwrócenia otrzymanych kwitarjuszów.

— **Koncert Mieczysława Ziółkowskiego.** Jutro w auli gimnazjum im. Kopernika usłyszymy grę cenionego pianisty i kompozytora Mieczysława Ziółkowskiego z Poznania, który tym razem wystąpi z własnymi kompozycjami. Oprócz więc utworów znanych w świecie twórców, wirtuoz-pianista wykona między innymi ostatnią swoją kompozycję — wielką sonatę D-dur, dalej fantazję F-mol, poemat „Tatry”, menuet „Bajka” i „Błędne ogniki”.

Koncert w kółach miłośników muzyki poważnej, wzbudził zainteresowanie, więc sprzedaż biletów odbywa się rażno, które można nabywać w księgarni Braci Bażańskich i w składzie Czesława Kaczmarka, Gdańska 25.

— **Warszawski Teatr „Nowości” w Bydgoszczy.** Przez dwa wieczory, t. j. dziś w poniedziałek, i jutro we wtorek będzie nasze miasto przeżywało dużą sumę wielkich, prawdziwie emocyjnych wrażeń, których podnieść będzie wystawienie u nas jednego z najbardziej pierwszorzędnych szlagierów operetkowej muzyki Kalmanowskiej p. t. „Hrabina Marica”. Urok będzie tem większy, że w przedstawieniu tego sensacyjnego dzieła biorą udział najpierwsze siły operetki warszawskiej, j. n. p. Loda Rogińska, Halimirska, ulubiony warszawski tenor Bolo Mierzejewski, i bajeczny komik Woliński. Obek nich staje ansambl w sile 18 osób, tudzież para doskonałego baletu w osobach p. Grabowskiej i Piotrowskiej. Wszystko to pozwala nam przypuszczać, że goście warszawscy doznają u nas tym razem powodzenia, zwłaszcza, że prawdziwej operetki poza naszą Kaczorowską, Wilkoszewską, tak dawno już nie mieliśmy.

— **Z Towarzystwa Muzycznego.** Walne zgromadzenie członków Tow. Muzycznego odbędzie się w dniu 11. maja br. t. j. w poniedziałek. Na porządku obrad wybór nowego zarządu, sprawozdanie z czynności za ubiegły czas, sprawozdanie kasowe, wolne wnioski itp. sprawy. Ponieważ chodzi o ważne sprawy, decydujące o dalszym bycie Tow. Muz., zarząd uprasza członków poszczególnych sekcji Tow. Muz. o liczne i punktualne przybycie na godz. wpół do ósmej wieczór do Konserwatorium W. Winterfelda przy alejach Mickiewicza nr. 6, parter.

— **Aresztowanie dzieciobójczyń.** 33 letnia niezamężna Rozalja Fabiszewska służąca zamieszkała przy ul. Gdańskiej 101 porodziła dnia 24 kwietnia br. bliźnięta. Przy pracy akuszerki pomagała jej była akuszerka niejaka Juljanna Rudt lat 69 zamieszkała w tymże domu. Postanowiły one jednak usunąć owe małeństwa ze świata, w którym to celu zakupiły je na polu koło cmentarza katolickiego. Czy noworodki same zmarły czy też pozabawiono je umyślnie życia, nie stwierdzono dotąd; faktem jednak jest, że dzieci przyszyły żywe na świat. Dalsze śledztwo w toku.

— **Kino „Nowości”** w dalszym ciągu wyświetla z wielkim powodzeniem obraz p. t. „Golgota uczciwej kobiety” z Mozżuchinem i Colinem w rolach tytułowych. Sama treść swoją dramatycznością przykuwa uwagę widza do swego toku w poszczególnych scenach i tak frapująco nań działa, że każdy widz, mający normalne nerwy w żyłach krew, a nie wodę, jakże takie poczucie smaku artystycznego, przeżywa całą skalę emocji, od wesołego zadowolenia począwszy, do żalu, smutku, oddech w piersi zapierającego lęku, a nawet krew w żyłach ścinającej grozy tragicznej. Radzimy tedy, niech nikt nie zaniedba okazji wspaniałości tej obejrzeć.

Jak w Bydgoszczy obchodzono święto 3. Maja.

Ulica wczesnym rankiem.

Jest godz. 6 rano. Wychodzimy, aby usłyszeć hejnał z wieży Klarysek i zobaczyć, jak Bydgoszcz się przystroiła. Pierwszym, którego spotkaliśmy, był policjant. Ci już w odświętnych mundurach, w białych rękawiczkach od samego rana „na nogach”, aby godnie wywiązać się z zaszczytnego obowiązku — czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem świętującego radośnie miasta. Drugim spotkanym był skaut. Kochane chłopaki i jakie miłe a jakie obojętne. Z kijem w ręku już o szóstej biegnie do swego oddziału. Na ulicach przeważna cisza i spokój. A jednak wszystko tu żyje, rusza się: to bogate chorągwie tak licznie powywieszane łopoczą się i furkoczą nad głowami targane wiatrem, one to tak bardzo ozywają przeważnie uśpione jeszcze ulice miasta.

W oknach sklepów i prywatnych mieszkań iluminacje gustownymi nalepkami 3-go Maja T. C. L. Zjawia się pierwszy tramwaj udekorowany flagami.

Srebrno glosy hejnału...

Zbliża się godz. 7 rano. Grupkami skupiają się przechodnie, aby usłyszeć srebrne glosy trąbki hejnałowej z wieży Klarysek. Z uderzeniem 7 godziny spływają na ulice miasta pierwsze glosy pobudki, powtarzanej potrzykroć.

Po krótkiej przerwie odzywają się puźony. To grają staropolskim zwyczajem hejnał. Grają „Boże coś Polskę...” Odkrywają się głowy... Posterunkowy przęży się: błysk szczęścia w oczach wolnego człowieka... Grają, a każdy chętnie chwytając dźwięki hymnu narodowego.

Już grać przestali, a wszyscy jeszcze w oczekiwaniu nie rozchodzą się. Każdy się czegoś spodziewa. Powiedzmy otwarcie: tak bardzo się chciało chwycić za kapelusz, odkrywać głowy na... cześć Marji. Przecież w hejnał to jest najistotniejsze i takie nasze, polskie, tak bardzo nasze... I wielka szkoda, że o tem zapomniano.

Na Placu Piastowskim.

Radowała wszystkich doskonała harmonja i wielki porządek uroczystości społeczności naszego miasta: to też całość przedstawiała się wprost imponująco.

U wylotów ulic stanęła konnica, zaś dookoła Placu zwarty mur żołnierskich, dzielnych piersi. Równoległe do ołtarza stanęły korporacje ze sztandarami, których było mnóstwo; las chorągwi różnobarwnych. Bliżej ołtarza ustawiała się kompanja honorowa Szkoły Oficerskiej ze sztabem oficerów wszystkich stopni, przed nimi przedstawiciele władz cywilnych i prasa. Zegar na wieży wydzwaniał godz. 9-tą, słychać głos trąbki, to apel wojsk. Pada ostry głos komendy, na koniu przebiega gen. Thommée, za nim gen. Tabaczyński, lustrując szeregi.

Msza św.

Godz. 9 min. 15. Jazgot dzwonek kościelnych oznajmia, że rozpoczyna się Msza św. polowa. Na stopnie ołtarza wstępuje ks. maj. Wiśniewski, celebrans, w asyście ks. Putza. Orkiestra 62 p. p. gra utwory kościelne, wspomagana przez liczny chór kolejarzy.

Z chwilą rozpoczęcia Mszy św. słońce rozjaśnia i złoci wszystko wokoło, radując wzrok i ciesząc serca.

Tak uroczyste i podniosłe w czasie tej Mszy św. Uwagę powszechną zwracają weterani 63 r. (w liczbie 6), którzy zajęli miejsca tuż przy ołtarzu.

Znowu pobudka, żołnierze prezentują broń — to celebrans czyta ostatnią ewangelję.

Książki prob. Plotka przemawia...

„Wyznawajcie Pana wszystkie narody, bo dobry jest i na wieki Miłosierdzie Jego, który przeprowadził lud przez puszcze, pobit króle wielkie” — głosi Pismo św.

— My już bez skargi nie znamy śpiewu... — ten hymn żalony śpiewał nasz naród, krocząc po drodze krzyżowej, wieku niewoli. Śpiewając go, mimowoli wznosiliśmy oczy swe ku niebu w niemej modlitwie błagalnej o lepszą przyszłość.

Irydjonową stała się Ojczyzna nasza, aż do chwili, gdy zstąpił Pan i uderzył w karki nieprzyjaciół i ustąpiła wiekowa niewola, jak śnieg tatrzański pod promieniami słońca.

I spadły kajdany. Dziś porzucimy, zostawmy poza sobą jęki, żale i troski. Dziś jest dzień radości i wesela, i wyznawania Panu, który dobry jest i na wieki Miłosierdzie Jego.

Prawda: jeszcze nas przygniata troska o chleb codzienny i kamieniem cięży. Ale dziś, w dniu radości i wesela narodowego, nie wolno nam się poddawać troskom, pochylać się ku ziemi, albo upadać, ale wołać gromko: **Sursum corda!** — W górę serca!

Trzeci Maja 1925 roku. Według wskazań najwyższego przedstawiciela Narodu, Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej ma być pokrzepieniem i wyrazem naszej dumy wielkiego Narodu, ma być świętem radości i wesela...

Z drugiej strony Senat Duchowny, episkopat polski ogłasza święto Królowej Korony Polskiej, Marji Jasnogórskiej.

I dobrze się stało, że połączono te dwa wielkie święta w jedno. Będzie to jeszcze jednym dowodem, że hasło Polaka „Bóg i Ojczyzna” nie jest czczym, pustym frazesem, że wiara w nas wszystkich gore...

I do Ojczyzny i do Pana, mówi nasz wieszcz, jedna droga — ta, która jest nieskalana.

Dopóki wiary w narodzie — dopóty Polski. Jasno i dobitnie uczy nas o tem ta „magistra vitae”, mistrzyni życia — historia. Gdy wiara w Polsce jaśniała — Naród był zwarty, silny i potężny; gdy Polak zaczął odbiegać od religji — malała i upadała Jego Ojczyzna. O tej prawdzie mówi nam właśnie historia.

Wyrasta postać Bolesława Chrobrego, a przed nim jaśnieje niezem pochodnia i drogowskaz — św. Wojciech. Razem z wiarą rozszerzają się i granice.

Za Mieczysława II przygasa życiodajny ogień wiary, gdy poczęto się kłaniać cudzym bożkom: wraz z wiarą upada i Polska. I przychodzi Kazimierz Odnowiciel z apostołami i podnosi zdruzgotane ołtarze.

Bolesław Śmiały rozszerza swe panowanie na Ruś i Węgry i jest sędzią pokoju wśród Słowian, kiedy jednak podnosi rękę na świętego biskupa, zostaje wygnany z kraju, a blask polskiej korony przygasa.

Rycerski i pobożny Krzywousty rozszerza granice a Pomorze, aż za Odram nawracając. Za pobożnego Łokietka następuje zespolenie kraju w jeden silny organizm państwowy: wiara i ofiarność Jadwigi, królowej przynosi nam w dani Ruś i Litwę.

Razem ze Złotym Wiekiem przychodzi do nas niedowiarstwo i odszczepieństwo. Powstaje tedy wielki prorok, Skarga — gromy i prosi, prze-

strzeżę i upomina, a w końcu przepowiada... upadek.

Jan Kazimierz widząc siebie i Naród w ciężkiej opresji w r. 1656, składa przed ołtarzem Marii ślubowanie, a obecny nuncjusz papieski donoszącym głosem woła: Regina Regni Poloniae! t. j. Królowo Korony Polskiej — módl się za nami! Jan Kazimierz wówczas powoli wymawia: Ja, król Jan Kazimierz przyrzekam i ślubuję, że cześć Twoją szerzyć i utrzymywać będę.

Nie dotrzymali Ojcowie nasi tych przyrzeczeń i Ojczyzna nasza poczęła sianiać się do grobu. Głuche były wołania Skargi. Toteż wylał Pan czarną czarę gniewu Swego i przyszły dni krwawe i bolesne.

I znowu wiara dodaje Narodowi hartu, mocy i siły. Wiara towarzyszy bohaterom porywom, wiara towarzyszy wysłańcom na Sybir, wiara podtrzymuje tę nadzieję na zmianę lepszego jutra...

Jak żydzi przez Morze Czerwone, tak i my przebrnęliśmy okres niewolny i dziś wolności bije nam dzwon.

Najmilsi Rodacy! Zasada, że wiara jest tężyzną Narodu, niechże znajdzie w nas swoje zastosowanie.

Wiada Tobie, Polsko, jeżelibyś odbiegła przemieszczo od wiary Piasta i Jagiellonów, Chodkiewiczów i Żółkiewskich, od wiary Mickiewicza.

Nie wolno stronić od krzyża Chrystusowego. Zbrodniarzami są ci wszyscy, którzy wydzierają nam wiarę, „bo narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból”.

Targowicznami są ci, którzy starają się zatruć serca młodociane, podcinając młodzieży skrzydła do górnego lotu.

Wskrzesać trzeba ciągle wiarę płomienną, czynną dla wszystkich, czy to będzie robotnik, czy inteligent.

Wiara musi stać się naszą potrzebą, wiara musi przeniknąć całe ciało narodu.

Chrystusowi należy się miejsce wszędzie: w rządzie i w urzędach i w pracy przy warsztacie i w życiu publicznym.

Christus regnat, imperat et vincat. A wtedy oprzemysł nasz wrogom na Zachodzie i Wschodzie, zdusimy wewnątrz siebie żmiję anarchii i zdążymy do najświetniejszej przyszłości... Co niech się stanie...

Znowu pobudka, żołnierze prezentują broń — orkiestra gra hymn narodowy, który podchwytują zebrane tłumy. Jak daleki odgłos przebija śpiew „Boże coś Polskę” zebranych ludzi w kościele, łącząc się w jeden potężny dziękczynny śpiew i modlitwę...

Odnaczeni...

Po kazaniu Prezydent miasta w myśl woli Prezydenta Rzeczypospolitej dekoruje medalami 3-go Maja organizatorów sportu i przysposobienia wojskowego — za wzorową organizację w tym kierunku. Udekorowani zostali prof. Mokrzycki, por. Matuszewski, prof. Albrecht, kom. harcerzy p. Papiński, p. Lewicki, p. Maciejewski, J. Witecki, p. Wojciech Fiołka, p. Bernaczek, p. St. Wita, p. W. Trawiński, p. Lewicki, p. M. Walczak, p. Łuczak, dr. Panek, p. L. Idźkowski.

Defilada.

Godz. 10 i pół. Jesteśmy na Placu Wolności. Za chwilę rozpocznie się defilada. Komendę obejmuje pułk. Jatełnicki.

Silne kordony policji utrzymują cisnące się na chodnikach tłumy.

Słychać dźwięki muzyki. Kilku policjantów przebiega na koniach. Dźwięki orkiestry zbli-

żają się: to zespół orkiestrowy 62 p. p. rozpoczyna pochód. Za nimi w szeregach maszeruje działwo szkół wydziałowych, dziarska, ochocza, wesoło spoglądając widzom w oczy. Generali im salutuje.

Bardzo dodatnie wrażenie robią kolumny uczniów szkoły mat.-przyrodniczej, przybranych w krótkie koszulki sportowe z monogramami szkoły na piersiach: za nimi dzielna młodzież harcerska.

Orkiestra inwalidów otwiera II-gą kolumnę pochodu: na czele kroczą inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych. W kolejnym porządku przesuwa się hallerzycy, dowborczycy, Powstańcy i Wojacy, aż oczy rwą się do barwnych strzelców. Z zadowoleniem wielkim przyjmuje publiczność maszerujących wioślarzy.

Orkiestra sokoła otwiera III-ą kolumnę pochodu, w której skupiają się pozostałe towarzystwa Bydgoszczy. Prawdziwą furorę robią Sokoli, których dzielna postawa każdemu podobać się musi.

Prawdziwą ambicją kolejarzy może być ich koło L. O. P. P. najliczniejsze i najbardziej ochocze w Bydgoszczy, którego członkowie defilowali z własnym transparentem. Również na wyróżnienie zasługują Tow. Przyjaciół Sceny, które w dość szczęśliwy sposób przeprowadziło swoje dekoracyjno-horeograficzne pomysły. Załować należy, że nie mogliśmy się pochwalić naszą strażą pożarną, która udziału w pochodzie nie wzięła.

Nasza dzielna armja.

Godz. 11 min. 5. Od strony Placu Teatralnego widać zwarte, szare kolumny: to wychowanki Szkoły Oficerskiej. Aż serce rośnie, patrząc na te rycerskie szeregi. Orkiestra pułkowa zmienia tempo i zaczyna grać walca... to defiluje nasza wspaniała konnica, S. O. i artylerja: tuż kroczy piechota 61 pułku, za nią karabiny maszynowe i znowu piechota 62 pułku.

Na chwilę cisza zapada. Zdaleka słychać odgłos werbla: to jada „ulani, dzieci malowane“ ulani 16 pułku ze swoją orkiestrą na białych koniach, pod batutą kap. Maselkowskiego. Tuż za nimi kolumna automobilowa. Pochód wojska trwał 20 minut. Podczas defilady krążyły aeroplany, rzucając z samolotów deszcz kartek-ulotek.

Sztafeta do Torunia.

Z pośród cyklistów wybrano specjalną sztafetę, która otrzymała z rąk dra Śliwińskiego i gen. Thommée telegramy od m. Bydgoszczy i wojska do p. Wojewody pomorskiego i Dowódcy Korpusu Okręgowego w Toruniu.

Wreszcie zafalowały się tłumy. Defilada skończona. Godz. 11 i pół rozchodzono się do domów.

Znaczek...

Na dochód T. C. L. sprzedawane były na ulicach znaczki. Powodzenie zbiórki ulicznej było znaczne.

W Teatrze.

W Teatrze odbyło się uroczyste przedstawienie przy dużym współudziale publiczności. Dawano „Antychrysta”. W loży widzieliśmy naszych autentycznych weteranów.

Odczyty i zabawy.

Po południu w różnych punktach miasta zostały wygłoszone odczyty, po których ochoczo się bawiono. Najbardziej udatnym było zgromadzenie w „Ognisku” robotników zrzeszonych przy Farze. Piękny odczyt doskonale przystosowany do poziomu słuchaczy wygłosił prof. Kaźmierczak.

Igrzyska sportowe.

Wczorajsze igrzyska sportowe zgromadziły na boisku Szkoły Oficerskiej z górą 2000 osób na czele z przedstawicielami Rady Miejskiej, Magistratu, wojska itd. Po skończonych zawodach wręczono zwycięsciom cenne nagrody, dyplomy, oraz resztę medalów 3. Maja. Ostatnie wręczył prezydent miasta Dr. Śliwiński im. Prezydenta Rzeczypospolitej następującym sportowcom: Molskiemu Jerzemu z Sokoła, szeregowcowi Biniakowskiemu z 8 dyonu samochodów, Dobrowolskiemu Leszkowi ze Szkolnego Klubu Sportowego, Kuberze z Sokoła Wilczak-Okole, szer. Chełmińskiemu z 61 pp., Baumgartowi Sokół-Bielawki, Orczykowskiemu, Sokół Wilczak-Okole, oraz pchor. Fiałkowskiemu ze szkoły Oficerskiej.

Następnie p. gen. Thommée wręczył im. Komitetu Wychowania Fizycznego dyplomy honorowe za pracę około wychowania fizycznego.

Otrzymał je: prezydent miasta Dr. Śliwiński,

gen. Jung, prof. Mokrzycki i kpt. Szczęsuy-Połomski, (obecnie w Łodzi).

Z kolei rozdano nagrody zdobyte w turnieju piłki nożnej, oraz o mistrzostwo Bydgoszczy. Dyplom i nagrodę w postaci pucharów (jeden miasta Bydgoszczy, drugi K. W. F.) otrzymała mistrzowska drużyna Bydgoszczy S. K. S. Dalsze puchary wręczono: zwycięskiej drużynie serji I. O. P. N. „Sokół” — z serji II. K. S. „Brda” — III. serji K. S. „Gwiazda”. Również nagrodę w postaci pucharu otrzymali zwycięscy w przedpołudniowej sztafecie kolarskiej do Torunia i z powrotem oddział Bydgoskiego Tow. Cyklistów. Pojedyncze nagrody w zawodach popołudniowych zdobyli: w biegu na przełaj Leszek Dobrowolski S. K. S., Baumgart z Sokoła i Orczykowski. Tytuły mistrzów Bydgoszczy osiągnęli: w biegu na 100 mtr. Molski, na 200 i 400 mtr. szeregowiec Binakowski. Poza to wręczono jeszcze niektórym zwycięsciom nagrody upominkowe.



Z PROWINCJI.



W SADKACH obchód narodowy odznaczał się rzadkimi atrakcjami. Na dworcu w Samostrzeli zjawiał się konny oddział b. powstańców, na przywitanie towarzyszyw broni z Nakła oraz tamtejszej młodej drużyny imienia śp. Nadszkaruły.

Z MIASTECZKA. (Koresp. wł.) Całe miasto przybrało się w szatę godową z okazji obchodu Konstytucji Trzeciego Maja. Przy wejściu do miasta uwagę na siebie zwraca brama tryumfalna, zbudowana przez kolejarzy. Z wszystkich domów, gdzie zamieszkuje Polacy — powiewają chorągwie. Jest tych chorągwi znacznie więcej, jak przed dwoma i trzema laty... Świadczy to najwymowniej o odniemczaniu się naszego kochanego Miasteczka.

Przed pięknie udekorowanym pomnikiem postawionym na cześć Konstytucji w r. 1921, gromadzi się działwa szkolna, Rada miejska, cechy, urzędnicy, straż ogniowa, wojska i wszystkie bez wyjątku towarzystwa, nie wyłączając młodzieży z Rządowa, która stale uczestniczy w naszych obchodach narodowych. W pochodzie udają się wszyscy do kościoła na wzgórze, aby pomodlić się i posłuchać pięknego kazania ks. prob. Niedbala, tchnącego nutą wysoce patriotyczną. Po nabożeństwie gromadzi się cała parafia znowu przed pomnikiem. Przybyli z Bydgoszczy mówcy: p. Bielski, kontroler agencji celnych w obwodzie Dyrekcji Gdańskiej i p. Nowakowski, współpracownik „Dziennika Bydg.”, krzepią słuchaczy żywym słowem, objaśniając o wielkim znaczeniu Konstytucji i o zadaniach chwili bieżącej. Następnie przy dźwiękach doskonale się prezentującej muzyki braci Ciszewskich pochód rusza w stronę dworca i przed magistrat. Na czele kroczy zabiegliwy p. Jagodziński, drugi członek komitetu, p. burmistrz Szwarz (notabene ogólnie lubiany) z powodu niedyspozycji nie mógł w pochodzie uczestniczyć. Pochód rozwiązują na Placu Wolności; lud śpiewa z namaszczeniem „Rotę”. Po południu wszyscy pośpieszyli na festyn ludowy do Dębowejgóry, aby przyrzeć się popisom Sokołów, kierowanych sprawną dłońią naczelników: Grajnera i Kaczora, posłyszec śpiewu „Lutni” i zobaczyć „Kra-kowiaków i Górali” na scenie.

Pochód i zabawa udały się nadspodziewanie dobrze... Miasteczko i jego uroczę wzgórze

BRODNICA. (Zgon naczelnika poczty). W tych dniach zmarł na paraliż serca naczelnik urzędu pocztowego ś. p. Jan Krzyżek. Ś. p. zmarły urzędował w Brodnicy od roku 1924. Poprzednio zajmował podobne stanowisko w Kartuzach i Kościerzynie.

Wyjaśnienie w sprawie nadużyć w miejskiej Kasie Chorych w Grudziądzu.

Przed niedawnym czasem powtórzyliśmy za „Głosem Pomorskim” ciekawe odkrycia w gospodarce miejskiej Kasy Chorych w Grudziądzu, gdzie wykryto niemile nadużycia.

Obecnie w tej sprawie przesyła nam dr. med. Zambrzycki, który był osobiście wzmianką tą dotknięty, specjalne sprostowanie, a raczej wyjaśnienie, które brzmi jak następuje:

W styczniu br. leczyłem dziecko, ś. p. Lucję Bendisównę, ciężko zapadłą na cholerynę. Stan chorej był — jak to niebawem stwierdziłem — beznadziejny. Dnia 24 stycznia sam zapadłem ciężko na gripę, epidemicznie wówczas panującą. Dnia 25 stycznia przybyła matka dziecka w godzinach przedpołudniowych do mego mieszkania, chcąc spowodować mnie do odwiedzenia pacjentki, w której stanie nastąpiło pogorszenie.

Niemogąc z powodu silnej grypy, połączonej z wysoką gorączką, wstać i wyjść z domu, poleciłem za pośrednictwem mej żony matce chorego dziecka, by natychmiast udała się po innego lekarza.

Następnego dnia przedpołudniem przybył ojciec dziecka, by mnie zawiadomić, iż dziecko wieczorem poprzedniego dnia zmarło. Na za-pytanie moje, którego lekarza żona jego sprawdziła oświadczył on, że żona żadnego lekarza dostać nie mogła.

Jeżeli matka dziecka rzeczywiście — jak to wynika z treści artykułu — poprzestała na udaniu się do trzech dalszych lekarzy, to zważywszy okoliczność, iż był to czas epidemicznie panującej grypy oraz fakt, iż lekarze udawać się muszą do chorych w takiej kolejności, jak zostali wezwani, sama ona przez zanęcanie wzywania dalszych lekarzy, którzy w Grudziądzu

Bank M. STADTHAGEN Tow. Akc. Bydgoszcz

ZAJĄTWA WSZELKIE TRANZAKCJE BANKOWE.

Inkaso — Dyskonto — Lombardowanie papierów wartościowych — Dewizy — Bezprowizyjne rachunki czekowe.

Udzielanie kredytów.

Oddział w Berlinie

Przyjmowanie depozytów.

4743

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze spółdzielczym pod nr. 91 przy firmie „Spółdzielnia Surowcowa Malarzy i Lakierników w Bydgoszczy” z ograniczoną odpowiedzialnością zapisano dziś, że w miejsce ustępujących członków Franciszka Kucharzewskiego i Piotra Mrocza do zarządu wybrani zostali jako tymczasowi zastępcy Józef Grzesko-wiak i Franciszek Nowacki z Bydgoszczy. 10966)

Bydgoszcz, dnia 9. kwietnia 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Przetarg przymusowy.

W drodze przetargu przymusowego nieruchomości położona w Bydgoszczy, przy ul. Promenada 36, składająca się z zabudowanego podwórza wielkości 33 ar, oznaczona według księgi lanowej: mapa 1, parcela 705/31 etc. matrykuły art. 142, księga podatku budynkowego 9, wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 1310 mk. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej na imię firmy „Metal”, Fabryka wyrobów metalowych inżynier Supiński, Sporny i Ska., spółka z ograniczoną poręką w Bydgoszczy zostanie dnia 26. czerwca 1925 r. o godzinie 10 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym sądzie pokój nr. 12.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 7. 3. 1925 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyli im przeczyli. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie, albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo przeciwnienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu, postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna

Bydgoszcz, dnia 23. kwietnia 1925 r.

Sąd powiatowy.

W postępowaniu upadłościowym nad majątkiem kupca Bolesława Alojzego Olszewskiego w Bydgoszczy

nastąpi ostatni podział.

201.13 zł są do dyspozycji.

Uwzględnione będą pretensje II. pierwszeństwa, które wynoszą zł 638.73.

Zestawienie ostateczne jest do wglądu wyłożone w sekretarjacie rejestracyjnym Sądu Powiatowego w Bydgoszczy, pokój nr. 9. (11037)

Maksymilian Lewandowski, zarządca

Sprzedż przymusowa.

We wtorek dnia 5. maja 1925 r. o godz. 10 przed poł. będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Długiej 66, L. piętro lewo największej dającemu i za gotówkę (11661)

kompletne urządzenie składowe

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedż przymusowa.

We wtorek, dnia 5 maja 1925 o godz. 12 w południe będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 158 w firmie Auto-Salon największej dającemu i za gotówkę (11060)

1 zupełnie nowy samochód kryty dwuosobowy marka Mathis, 2 biurka dębowe, 6 kożuchów nieposzytych, 1 repozytorję za szkłem z narzędziami do samochodów, 1 maszynę do pisania marka Underwood z stolikiem, koszykowe mable i 1 szafkę do akt.

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Dzieła broszury, afisze, tygodniki, cenniki listy, koperty, rachunki, sygnatury, zaproszenia, programy, druki dla urzędów i wszelkie prace introligatorskie.

Szybko i starannie wykonuje wszelk. rodzaju

DRUKI

Drukarnia Bydgoska
Wydawn. „Dzień Bydg.”
Bydgoszcz, Poznańska 30

Wrócićem

z podróży (11056)
Dr. Siegert
ul. Jagiellońska 60

Pianina

dobre nowe
od zł. 1.500.—
fortepjany
światowych firm
zł. 4.000.—
harmonje
od zł. 400.—

— poleca w wielkim wyborze z gwarancją na odpłatę do 12 miesięcy Zamiana używanych instrumentów. (6970)

B. Sommerfeld

Fabryka i hurtownia fortepjanów
Bydgoszcz tylko
ul. Śniadeckich 56
Grudziądz
ulica Gróbczowa nr. 4
Gniezno
ulica Toruńska nr. 3.

Importowane przez nas **ziemniaki nadeszły.**
Ofiarujemy również w partjach drobniejszych:

- 1) oryginalne sadzonki angielskie „King Edward“, „Arran Chief“, „Majestic“
 - 2) oryginalne niemieckie Kameke'go „Pepo“
- Powyższe odmiany znajdują zbyt łatwy i korzystny w Anglii. (10771)

Poznański Bank Ziemiań Sp. Akc.
Centrala w Poznaniu
Oddział w Bydgoszczy, ul. Gdańska 165 Telefon 310-1329
Grudziądz, Chojnicach, Lesznie i Ostrowie.

RIPOLIN

jest najwydajniejszą, najtrwalszą i najpiękniejszą farbą emalijową w sw. ecie. Dostać można w różnych kolorach. Zadać w zedzie. Przedst. Marcell Lindentfeld, Warszawa, Sienna 30.

Pocztarnia Bydgoszcz

Grodzka 4 Telefon 436

sorzedaje: (10664)

coupe

świeżo lakierowaną

rolwóz

na 120 centnarów,

kremzer

z okryciem na 15 osób.

Czytajcie Dziennik Bydgoski

bokale

nadające się na biura, położone w pryncypalnym punkcie przy ulicy Gdańskiej (wysoki parter) natychmiast korzystnie do wydzierżawienia. Zgłosz. upr. się do Dzienn. Bydg. pod „Lokale”. (10700)

Sprzedż przymusowa.

We wtorek, dnia 5 maja 1925 o godz. 2 po poł. będę sprzedawał w Bydgoszczy, Wełniany Rynek 14 największej dającemu i za gotówkę (11059)

1 wielkie lustro i 3 stoły składowe.

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Piece i Kafle

polecam w rozmaitych kolorach, również podejmuje się wszelkiego stawiania — — — pieców. — — —

Schirm, fabryka pieców
Wurzelka. (10981)

Trumny

notulca
J. Basendowski
Zakład porzebowy
Wale Jagiellońskie 14. (1004)

Kupimy

powózkę (Lando)

w dobrym stanie. Oferty do Biura ogłoszeń „Par” Dworcowa 72 pod „Lando”. (11665)

EKSPEDJENTKI

starsze, zdolne, samodzielne, inteligentne potrzebne od 1 czerwca br. Zgłoszenia pisemne z odpisem świadectw i referencyj przyjmuję (10869)

ADAM ZIEMSKI

magazyn bielizny, konfekcji i galanterji.
Gdańska 21.

Poszukuję zaraz starszego (10853)

Do mniejszego majątku w pobliżu Warszawy poszukiwany na korzystnych warunkach

pomocnika szwajcar

do mego detal. składu żelaza i kolonjalki z branzji żelaza.

Oferty z podaniem świadectw, warunki przy wolnej stancji. J. Ohnesorge, nast. Kiedrowski, Czarak. (10779)

doświadczony w hodowli bydła i świń, mówiący po polsku. Dobrze poleceni zechcą się zgłosić z odpisami świadectw pod „Szwajcar” do Dz. Bydg. (10779)

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów
Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 56
narożnik ul. Gdańskiej. 9983

Kołnierzyki Słowackiego

rypsowe
do użytku dwustronnego
dla chłopców tuzin 14.40 zł
„ panów „ 8.00 zł
Dostawa natychmiastowa. (10935)

Pomorska Fabryka Bielizny Bydgoszcz Zduny 17. Tel. 1637.

Hurtownia dla Fryzjerów

Tel. 3822 T. z o. p. Tel. 3822
Poznań, ul. Św. Marcja 29 wprost ul. Kantaka
poleca po cenach bezkonkurencyjnych
perfumeryę krajową i zagraniczną,
galanterję oraz wszelkie przybory wędzarskie w zakres fryzjerstwa. (10357)
Stały napływ nowości!!! Najtańsze źródło zakupu!!!

Nadszedł transport pierwszorzędnych oryginalnych rowerów „Patria”.

Handlujący rowerami na prowincji może otrzymać wyłączną sprzedaż w swej miejscowości. Miejscowe zastępstwa rozdaje Generalny Przedstawiciel na Wielkopolskę i Pomorze (10581)

Otto Rozenkranz,

Bydgoszcz, ul. Długa 5.
Hurtownia rowerów i części. (10571)
Stale na składzie wielki wybór rowerów.
Najlepsze źródło zakupu dla handlujących.

Bezsmołowe pokrycie dachów

Ruberoid-Lohsol (10910)
kafle szamotowe Velfenera
M. Raufenberg i Ska
Bydgoszcz, Jagiellońska 11, tel 1480

MAXIM

Dziś w poniedziałek, dnia 4 maja i codziennie o godz. 8 wiecz.

Wielkie międzynarodowe Walki zapaśnicze

o nagrodę 3000 zł w gotówce pierwszorzędnych światowej sławy zawodników pod osobistym kierownictwem zn. nego sportsmena B. Sowińskiego.

Dziś 4 dzień — poniedziałek — walczą 4 pary.

1. Wacław Swaton szp. Czechosłow. contra Józef Pichler szamp. Tvroiu
2. Maks Köhler sz. świata Berlin contra Gustaw Wacher szamp on Estonji
3. Henryk Rzydki z-p. z Poznańa contra Ignacy Kroton z-p. z Warszawy
4. Rostrzygaj. rewanzowa walka Otał Arakul szp. Finlandji contra Rudolf Bajer szamp Wiednia

Przed walkami: Wielki teatr rozmarości.

Ceny miejsc: 3.00 zł, 2.00 zł, 1.00 złoty